

Laura Polkowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3284-6556>

e-mail: laurapolkowska@op.pl

Cechy dyskursu mizoginicznego na przykładzie dyskursu *red pill*

Features of misogynistic discourse as based on *red pill* discourse analysis

Abstrakt

Tekst poświęcono rekonstrukcji cech językowych dyskursu mizoginicznego. Na materiał badawczy złożyły się wypowiedzi przedstawicieli *red pill* – tzw. ruchu obrony praw mężczyzn funkcjonującego w ramach polskiej manosfery. Analiza wykazała, że dyskurs ten jest formalnie niespójny – można w jego ramach wyodrębnić elementy zarówno dyskursu pozornie naukowego, jak i wspólnotowego czy – przede wszystkim – dyskursu wykluczenia. Podstawowe jego wyróżniki to schematyczność, przejawiająca się w uproszczonej prezentacji relacji damsko-męskich oraz sprowadzaniu przedstawicieli obu płci do funkcji rozrodczych; kategoryczność, nazywana przez Michała Głowińskiego retoryką racji bezwzględnych; dwuwartościowość, sprowadzająca się do czarno-białej wizji rzeczywistości; projekcyjność, która polega na wykorzystywaniu incydentalnych exemplów do budowania wizji o charakterze uniwersalnym, oraz pozorna demaskatorskość, wynikająca z przeświadczenia o fałszu niewolącym otaczający świat. Dyskredytacja kobiet dokonywana jest za pomocą określających je nominacji oraz dehumanizujących metafor i porównań. Wśród podstawowych schematów argumentacyjnych stosowanych przez zwolenników *czerwonej pigułki* znajdują się: argument z ewolucji, który można określić mianem biologicznego; pragmatyczny argument z przetrwania; argument z uprzywilejowania o charakterze społecznym oraz ten z podświadomości odwołujący się do psychologii. Mizoginiczny dyskurs *red pill* to przykład dyskursu wykluczenia opartego na mowie nienawiści.

Słowa kluczowe: dyskurs mizoginiczny, dyskurs wykluczenia, mowa nienawiści, *red pill*, schemat argumentacyjny

Abstract

This text examines linguistic features of misogynistic discourse, focusing on statements made by representatives of the so-called red pill movement – a men's rights movement operating within the Polish manosphere. The analysis reveals that this discourse is formally inconsistent, blending elements of quasi-scientific and community discourse, but primarily the discourse of exclusion. Its defining characteristics include: schematic

narration, manifested in a simplified presentation of female–male relations and the reduction of representatives of both sexes to reproductive functions; categorical language, described by Michał Głowiński as the rhetoric of absolute certainties; binary reasoning that comes down to a black-and-white vision of reality; projectivity, which consists in using incidental examples to construct universal visions; and seemingly revealing nature of this discourse, stemming from the conviction that the surrounding world is founded on a falsehood. Women are discredited through nominations defining them, dehumanizing metaphors, and comparisons. Key argumentative patterns employed by red pill proponents include: an argument referring to evolution (a biological one), an argument referring to survival (a pragmatic one), an argument referring to privilege (a social one), and an argument referring to subconscious needs (a psychological one). Misogynistic discourse of the red pill exemplifies a discourse of exclusion, grounded in hate speech.

Keywords: misogynistic discourse, discourse of exclusion, hate speech, red pill, argumentative pattern

*Red pill*¹ to relatywnie nowy ruch społeczny (a zarazem ideologia, na której jest oparty) – funkcjonujący głównie w internecie – którego celami na poziomie deklaracyjnym są: walka o prawa mężczyzn, upowszechnianie prawdy na temat relacji damsko-męskich oraz wyjaśnianie przyczyn aktualnych problemów społecznych, takich jak kryzys demograficzny czy epidemia samotności. Ruch swą nazwę wzięł od sceny z filmu *Matrix* z 1999 r., gdy główny bohater ma zdecydować, którą z dwóch proponowanych mu pigułek połknie. Niebieska zapewni mu trwanie w przyjemnej i bezproblemowej iluzji, czerwona zaś umożliwi poznanie trudnej, bolesnej, prawdy. Przedstawiciele *red pill* uznają, że współczesna kultura zachodnia dyskryminuje mężczyzn, ma charakter kobietocentryczny oraz sprzeciwia się prawom natury. Za swój główny cel uznają szerzenie trudnej do zaakceptowania prawdy na temat relacji między płciami oraz prowadzonych przez nie gier.

Celem niniejszego tekstu jest próba rekonstrukcji dyskursu *red pill* oraz odtworzenia konstytuujących go cech językowych. Skonstruowany jest on wokół kilku podstawowych wartości i antywartości (takich jak mężczyzna – kobieta; patriarchy – równość; natura – cywilizacja), komunikowanych w skrajnie kategoriowym sposobie, często zestawianych w figurę antytezy w celu intensyfikacji efektu perswazyjnego. Na materiał badawczy składają się wpisy zamieszczone na forum dyskusyjnym poświęconym *red pill* (BraciaSamcy.pl²) oraz wywiad z Romanem Warszawskim, twórcą polskiego *red pill*, na kanale *Interpersonalny* w serwisie YouTube.

¹ W tekście używam zamiennie nazwy *red pill* oraz jej rodzimego odpowiednika *czerwona pigułka*, podążając za zwyczajem utrwalonym już w polskiej manosferze oraz poświęconej jej publicystyce.

² Korpus tekstów, na którym bazowała analiza, utworzyły wszystkie wpisy zamieszczone w dziale o nazwie *Red Pill*.

Dyskurs *red pill* zawiera w sobie kilka różnych subdyskursów. Jeśli jednak spojrzeć nań całościowo, sprawia wrażenie formalnie niespójnego, zawiera bowiem elementy dyskursu *quasi-naukowego* (wyrazy i wyrażenia o charakterze terminologicznym, takie jak *hipergamia*, *strategia reprodukcyjna*, *samiec alfa / beta*; *zasoby*, odwołania do wyników badań i statystyk, słownictwo wskazujące na próby zachowania neutralności i obiektywizmu, np. *Ludzkie kobiety są hipergamiczne [...] Mężczyźni [...] mają odpowiadający temu instynkt dominacji* [1]³), dyskursu *wspólnotowego*, charakterystycznego dla niewielkich grup społecznych opartych na więziach emocjonalnych (zwroty adresatywne, takie jak *bracie!*, oferowanie pomocy, językowe wykładniki współczucia, słownictwo żargonowe, niezrozumiałe dla niewtajemniczonych, np. *tak jak bracia pisali nawijasz makaron i słodko-pierdzenie a robisz odwrotnie [...] graj sobie na kodach i ciesz się, że nie zostaniesz beta-cuckiem-bankomatem* [8]), oraz dyskursu *wykluczenia* zbudowanego na mowie nienawiści (słownictwo obraźliwe, poniżające, stereotypizacja, dominujący, niezniuansowany negatywny przekaz na temat kobiet ze względu na ich przynależność do płci żeńskiej, postulaty odebrania im określonych praw lub ich ograniczenia (Polkowska 2024: 226–227), np. *panie trzeba wziąć pod buty [...] ich ptasie mózdzki i infantylizm, nie są w stanie ogarnąć konsekwencji* [2]). Wszystkie te trzy – odmienne pod względem formalnym – składowe spajają odwołania do tych samych wartości, wśród których czołowe miejsce po stronie ewaluowanej ujemnie zajmuje kobieta. Negatywny stosunek do płci żeńskiej jest niezmienny niezależnie od sposobu komunikowania się nadawcy. Z tego powodu dyskurs *red pill* można uznać za modelowy przykład dyskursu mizoginicznego.

Cechy dyskursu mizoginicznego

Naczelną opozycją aksjologiczną stojącą u podstaw dyskursu *red pill* jest przeciwstawienie kobieta – mężczyzna. Te dwa elementy stanowią centra odrębnych, choć często się krzyżujących, przestrzeni o charakterze wyobrażeniowym. Mimo że owe miejsca przecięcia, czyli relacje damsko-męskie, stanowią główny przedmiot wypowiedzi przedstawicieli ruchu, oba symboliczne światy mają charakter spolaryzowany, opierają się też na sprzecznych interesach. Opozycji tej podporządkowane są absolutnie wszystkie składowe *redpillowego* dyskursu, który charakteryzuje pięć podstawowych cech: schematyczność, kategoryczność, dwuwartościowość, projekcyjność oraz pozorna

³ Poszczególne cytaty identyfikowane są za pomocą numerów odsyłających do spisu źródeł na końcu tekstu. W przytaczanych fragmentach została zachowana oryginalna pisownia.

demaskatorskość. Schematyczność przejawia się w tym, że relacje między poszczególnymi przedstawicielami obu symbolicznych światów prezentowane są w wypowiedziach w sposób uproszczony, a sami ich reprezentanci postrzegani przez pryzmat odgrywanych ról biologiczno-społecznych i sprowadzani przede wszystkim do własnych funkcji rozrodczych (por. *Kobiety jak i mężczyźni są niewolnikami swoich programów biologicznych* [3]). Kobiety w dyskursie *czerwonej pigułki* pozbawiane są indywidualnych cech i zredukowane do katalogu właściwości przypisywanych płci żeńskiej w sposób kategoryalny (por. *[kobiety] są silnie podatne na manipulacje i [...] słabo u nich z myśleniem przyczynowo-skutkowym* [2]; *kobiety mają wbudowane pasożytnictwo* [14]; *one są jak klony [...]. Te same sztuczki, te same zachowania, te same zagrywki* [8]). Posunięta stereotypizacja w postaci uogólnień sprawia, że zasadniczo wszystkie oceniane są przez pryzmat własnej seksualnej wartości rynkowej, która spada wraz z wiekiem i zmianami w wyglądzie (Levy 2021: 48; por. Waśniewska 2020: 72). Owa homogenizacja – jak zauważa Emmi Levy – silnie wspiera polaryzację obu płci, przy czym zabieg ten dokonywany jest przede wszystkim podczas rozważań na temat kobiet: „Zgodnie z ideologią *red pill* mężczyźni nie powinni ufać temu, jak sami postrzegają kobiety, lecz zgodzić się z twierdzeniem mówiącym, że są one zasadniczo takie same”⁴ (2021: 45).

Kategoryczny charakter wypowiedzi – nazywany przez Michała Głowińskiego retoryką racji bezwzględnych (2009: 242) – obejmuje m.in. przypisywanie przedstawicielkom płci żeńskiej stałych, niezmiennych, wyrażanych w sposób bezdyskusyjny cech. Kategoria kobiety, stanowiącej podstawowy przedmiot zainteresowania przedstawicieli ruchu, jest niezwykle spójna. Opiera się na arbitralnym przypisywaniu jej określonych właściwości (z których najważniejsze to: hipergamiczność, głupota, interesowność oraz zakłamanie) i równie arbitralnym objaśnianiu jej zachowań – zarówno tych faktycznych, jak i hipotetycznych (por. *Jeżeli dla kobiety jesteś atrakcyjnym facetem [...] i jeżeli kobieta odsuwa ten moment rozpoczęcia pożycia i nie chce natychmiast na ciebie wskoczyć [...], to znaczy, że nie jest tobą autentycznie zainteresowana* [1]). Dowodem słuszności formułowanych tez stają się tu albo indywidualne przykłady z życia (o czym będzie jeszcze mowa), albo dość swobodnie traktowane koncepcje psychologii ewolucyjnej. Niekiedy nadawca powołuje się na jednostkowe badanie naukowe, którego wyniki traktuje jako potwierdzenie własnych koncepcji o charakterze całościowym i uniwersalnym (por. *Mam gdzieś spis badań, ale gdzieś tam powyżej 50% kobiet w szpitalach dla takich jakby psychopatycznych mężczyzn trafia z nimi*

⁴ Tłumaczenie własne.

bardzo często do łóżka. [...] No i to zaczyna mówić takie trochę niepokojące rzeczy o naszym gatunku [1]). Ta swoista „dokumentacja” ma jedynie przypieczętować bezsporny i niepodważalny charakter prezentowanych sądów.

W sposób kategoryczny komunikowane są również różnice między kobietami a mężczyznami, czemu służy przede wszystkim figura antytezy (por. *Zdrada mężczyzny i zdrada kobiety to nie jest to samo* [1]; *klucz, który otwiera wszystkie zamki, to jest superklucz, a zamek, który jest otwierany przez wszystkie klucze, to główniany zamek* [metafora stosunków seksualnych kobiet i mężczyzn – LP] [1]; *mężczyźni starzeją się jak wino, kobiety jak mleko* [1]). Choć nie zawsze przeciwstawienie nacechowane jest jawnym wartościowaniem, szerszy kontekst pozwala dostrzec, że zabieg ów służy deprecjacji kobiet. W wypowiedziach tych nie występują wskaźniki wątplenia ani sygnały artykułowania osobistych przekonań, opinie przywoływane są w takiej formie, jakby stanowiły fakty. W ten sam – niepodlegający dyskusji, kategoryczny – sposób kreślone są charakterystyki przedstawicieli obu płci. Wyróżniającą cechą tych opisów jest obecność wielkich kwantyfikatorów, takich jak *żaden, nikt, nigdy, każdy* czy *zawsze*. Niekiedy ich perswazyjny efekt jest dodatkowo wzmacniany za pomocą powtórzenia, intensyfikującego przysłówka lub wyrażenia, a także zapisu majuskułą (por. *Kobiety zawsze są hipergamiczne* [1]; *kobieta zawsze szuka jak najlepszego zawsze, każda Grażyna odejdzie od Janusza jeśli pojawi się przystojny Tadeusz* [3]; *Każdy facet, [...] który traktuje cię jako potencjalną partnerkę, ma gdzieś twoje uczucia [...] każdy facet chce cię przelecieć [...]. I każdy koleś robi to samo, KAŻDY, bez wyjątku!* [5]; *tryumfujesz w wieku lat 21, a w wieku 37 [...] żaden facet nie będzie cię już pożądał* [5]; *Z kobietami zawsze chodzi o pieniądze* [14]). Jacek Wasilewski umieszcza wykładniki kategoryczności (takie jak wielkie kwantyfikatory czy kwalifikatory zdań ostatecznych) pośród językowych wyznaczników dominacji (2006: 133–134). Tę ich funkcję widać przede wszystkim w wypowiedziach, których adresatkami na poziomie tekstu są przedstawicielki płci żeńskiej. Dodajmy w tym miejscu, że stanowią one adresata wyłącznie formalnego, rzeczywistym odbiorcą wypowiedzi jest zawsze mężczyzna⁵. To istotna cecha, ponieważ odrębność przedmiotu wypowiedzi oraz jej adresata można według Głowińskiego uznać, podobnie jak samą kategoryczność, za jeden z wyróżników retoryki nienawiści – „nie zwraca się [ona] do tych, którzy stali się jej przedmiotem. O nich mówi się, oskarża, budzi do nich właśnie nienawiść, ale do nich się nie zwraca. Oni nie są, i być nie mogą, jej partnerami” (2009: 243).

⁵ Co wynika również z faktu, że kobiety do udziału w dyskusji na forum nie są dopuszczane.

D w u w a r t o ś c i o w o ś ć, czyli czarno-biała wizja świata, stanowi naturalną konsekwencję mentalnego oraz retorycznego polaryzowania obu płci, w wyniku czego w dyskursie *red pill* zauważany jest wyrazisty podział na bohaterów pozytywnych i negatywnych (*Kobieta się po zawarciu ślubu zmienia, a mężczyzna po ślubie się nie zmienia* [1]; *Kobiety same siebie by wykończyły, gdyby zostały same na świecie. Facet z facetem zawsze się dogada* [10]). Ten dychotomiczny podział, o którym pisze również Głowiński, wynika też z uproszczeń dokonywanych w ramach schematycznych charakterystyk przedstawicieli obu płci. Dwuwartościowość dyskursu przejawia się – o czym była już mowa – m.in. pod postacią figury antytezy, wszechobecnej w wypowiedziach zwolenników ideologii *czerwonej pigułki*. Wiązanie wartości w retoryczne przeciwstawnie wynika, jak się zdaje, nie tylko z naturalnie przysługującego człowiekowi postrzegania świata w skontrastowanych ze sobą kategoriach, lecz również ze sposobu patrzenia na rzeczywistość jako miejsce zdominowane przez sprzeczne ze sobą interesy, zantagonizowane grupy osób oraz przeciwstawne strefy wpływów. Ten dominujący w dyskursie *red pill* zabieg retoryczny sprawia, że relacje damsko-męskie, stanowiące przedmiot większości wypowiedzi, jawią się jako arena nieustającej walki (por. Waśniewska 2020: 72), w której zwycięża ten, kto lepiej zna reguły prowadzonej gry oraz słabości przeciwnej strony, nie zaś jako pole, na którym podstawową strategię stanowi kooperacja, w tym wspólne poszukiwanie optymalnych rozwiązań.

P r o j e k c y j n y charakter dyskursu mizoginicznego obejmuje z kolei budowanie wypowiedzi na uogólnieniach wychodzących od exemplów o charakterze jednostkowym i incydentalnym (por. *Byłem na tym filmie z MILFem którego wtedy spotykałem. Panna się tuliła do mnie cały seans i wykladała na mnie nogi [...]. 365 dni, wybujałe fantazje każdej polki po 30-stce* [16]; *Zapytałem kumpelę co myśli o moim projekcie. Była zachwycona i zachęcała mnie do działania. Zapytałem kumpla który się na tym zna – odradził mi. Nie powinieneś nigdy pytać o rady kobiety w twoim życiu. NIGDY. Nie powinieneś nigdy pytać ich o radę. [...] One zawsze źle ci doradzą [...]. One nie powiedzą ci przykrej prawdy, w taki sposób jak powiedzą ją mężczyźni* [5]). Właściwości przysługujące konkretnemu obiektowi, w tym nadawcy, projektowane są przez niego na wszystkie obiekty tej samej grupy – wówczas doświadczenia pojedynczej osoby fundują cały system idei konstytuujący *red pill*. Przywoływanie dowodów anegdotycznych jako podstawy własnego światopoglądu dowodzi wyraźnie nienaukowego charakteru dyskursu mizoginicznego, ten typ wykorzystywanych uzasadnień uznawany jest bowiem w nauce za błąd logiczny, stoi u podstaw stereotypów, nie zaś teorii badawczych.

Ostatnia z wyodrębnionych cech dyskursu mizoginicznego to *p o z o r n a d e m a s k a t o r s k o ś ć*. Fundament ideologii *red pill* stanowi przekonanie o dyskryminacji mężczyzn w krajach współczesnego Zachodu. Feminizm uznawany jest za ruch niebezpieczny, wyrastający z całkowicie fałszywych założeń na temat świata oraz z nienawiści do mężczyzn. Odzwierciedlają to na poziomie tekstu konstrukcje przeciwstawne o postaci *nie chodzi o równość, tylko o przywileje; to nie równouprawnienie, to uprzywilejowanie* oraz sformułowania o charakterze demistyfikacyjnym, takie jak *pod płaszczykiem / płaszczem (równouprawnienia); naprawdę / tak naprawdę (mamy do czynienia z przywilejami); w rzeczywistości chodzi o (przywileje); rzeczywistość jest taka, że (mężczyźni się nie liczą); w istocie (mamy do czynienia z dyskryminacją mężczyzn); to, czego się nie mówi; prawda / rzecz, której nikt ci nie powie; faktyczny stan rzeczy; niewygodna / trudna prawda o...; kłamstwa rzeczywistości* (por. *Obrzydliwe jest [...] udawanie, że dalej kobiety są jakoś dyskryminowane, podczas gdy w istocie cieszą się przywilejami* [10]). Ukazywać mają one misyjny charakter przypisywany ruchowi *red pill* przez jej reprezentantów. Jego zadaniem ma być otwieranie oczu osobom niewtajemniczonym, uświadamianie ich i przekazywanie wiedzy na temat szykanowania mężczyzn we współczesnym świecie, pomijania ich w tworzeniu rozwiązań systemowych oraz narzucania im konieczności dostosowania się do kobiecych metod działania. Płeć żeńska kreowana jest na ciemniejszy dzień dzisiejszych czasów, postulat odebrania jej przedstawicielkom określonych praw (przede wszystkim prawa do równości względem mężczyzn) staje się więc nie tylko niekontrowersyjny, lecz wręcz zasadny.

Dyskredytacja kobiety w dyskursie mizoginicznym

Mizoginiczny charakter dyskursu *red pill* silnie przejawia się w *n o m i n a c j a c h*, za pomocą których określone są kobiety. W odniesieniu do płci żeńskiej używa się wielu nazw. Są wśród nich zarówno obraźliwe, jak i lekceważące czy ironiczne, takie jak: *samice, panny, lale, lalki, laski, baby, szlaufy* (sic!), *lochy, loszki, suki, pańcio, niunie, księżniczki cichodajki* czy *zdziry*. Ich pejoratywizująca funkcja wynika głównie z zastosowanego tu metaforycznego rozszerzenia semantycznego. Nazwy żeńskich przedstawicielek zwierząt mają charakter deprecjatywny, ponieważ te postrzegane są jako istoty o niższym statusie i mniejszej wartości niż człowiek. Pozostałe określenia kobiet odwołują się zazwyczaj do takich cech jak uroda w połączeniu z głupotą lub próżnością (cechy te konotują np. rzeczowniki *lalka* i *lala* – odnoszące się pierwotnie do przedmiotu (Tokarski 1990: 78)), ewentualnie

rozwiązłość seksualna. Ta ostatnia wielokrotnie stanowi podstawę oceny przedstawicielek płci żeńskiej kontrastowo różnej od analogicznej opinii na temat mężczyzn mających wiele partnerek seksualnych. Tak odmienne spojrzenie na obie grupy jest od dawna ugruntowane w naszej kulturze. Podczas gdy od kobiety oczekuje się wstrzemięźliwości, liczne kontakty seksualne mężczyzny traktowane są jako zasadne zdobywanie doświadczenia (Piechnik 2009: 138; Waśniewska 2020: 74) (por. *Nie jest dobrze dla społeczeństwa, kiedy mamy rozwiązłość seksualną, ale z drugiej strony dobrze, żeby mężczyzna trochę tych kobiet poznał, zanim się zwiąże, żeby wiedział, jak działa ta gra, jak działają te mechanizmy* [1]).

Najsilniej wartościujący charakter mają jednak z a b i e g i d e h u m a n i z u j ą c e, które nie tylko odbierają kobietom ich podmiotowość, lecz pozbawiają je ludzkiego wymiaru. W tym celu wykorzystywane są porównania oraz metafory o reifikującym lub animalizującym charakterze. Urzeczowienie płci żeńskiej odbywa się za sprawą takich leksemów i połączeń wyrazowych jak *odpad, wybrakowany towar, uszkodzone dobro, ugór*, a nawet *lumpeks* (por. *Tak ubierają się singielki, odpad, wybrakowany towar* [4]; *cokolwiek powyżej 25 roku życia, no może 27, to już ugór* [6]; *Przebierałbym między tymi porobionymi cichodajkami z Instagrama jak w lumpeksie. 3 miesiące i zmiana, wypad, następna proszę* [14]). Częste jest również charakteryzowanie kobiet w kategoriach sprzętu elektronicznego – zazwyczaj przybiera ono bardziej rozbudowaną, narracyjną formę (por. *Jak jest kumata to z czasem sprawdzisz jej oprogramowanie i wgrasz co masz wgrać, dysk się spali albo nie* [8]). W podobny sposób przebiega redukcja kobiety do zwierzęcia. Nawet jeśli proponowany opis ma być jedynie humorystyczną ilustracją lub zabiegiem quasi-literackim, zwiększającym sugestywność abstrakcyjnej refleksji, ogólna jego wymowa jest dla kobiet poniżająca (por. *Przykre jest jedynie to, że jak nie wytresujesz, to nie zachowuje się [kobieta – LP] jak trzeba i jakoś ostatnio nie mam z tego satysfakcji, że tylko wytresowane zachowują się tak jak powinny z własnej woli* [8]; *Nie żenię się, bo mam kota, a to prawie to samo co mieć żonę. Tak samo trzeba dawać uwagę, utrzymywać, nie da się z nim porozmawiać, nie robi nic przydatnego w domu* [9]; *baby to stado [...]. Możesz wygrać z tygrysem ale nie wygrasz z szarańczą* [10]). Emmi Levy widzi w strategii dehumanizacji stosowanej o obrębie *redpillowego* dyskursu echa najradykałniejszego odłamu psychologii ewolucyjnej, zgodnie z którym kobiety należą do innego niż mężczyźni gatunku (2021: 49). Również Małgorzata Waśniewska zwraca uwagę na metaforykę lokującą płęć żeńską poza gatunkiem ludzkim (2020: 73). Wydaje się jednak, że w polskim dyskursie *czerwonej pigułki* dehumanizacja ma w większym stopniu charakter tropiczny, stanowi po prostu retoryczny zabieg o silnie dyskredytującym charakterze,

pozwalający symbolicznie odebrać płci żeńskiej takie cechy jak inteligencja, logiczność czy umiejętność samodzielnego myślenia.

Schematy argumentacyjne w dyskursie mizoginicznym

Dla charakterystyki dyskursu mizoginicznego istotna wydaje się również rekonstrukcja podstawowych schematów argumentacyjnych, które się pojawiają w jego ramach. Wyraźnie powtarzalny charakter mają cztery z nich: (biologiczny) argument z ewolucji, (pragmatyczny) argument z przetrwania, (społeczny) argument z uprzywilejowania oraz (psychologiczny) argument z podświadomości, przy czym zazwyczaj wykorzystywane są one równolegle w ramach jednej wypowiedzi. Jako że zwolennicy *red pill* przyznają się do czerpania z psychologii ewolucyjnej – dość kontrowersyjnej dziedziny nauki, nie przez wszystkich uznawanej za wiarygodną – to a r g u m e n t z e w o l u c j i stanowi podstawowe uzasadnienie dla ich poglądów. Nazwijmy go z tego powodu superargumentem. Większość mechanizmów działania człowieka i jego zachowań zwolennicy *czerwonej pigułki* wyjaśniają za pomocą odniesień do procesów adaptacyjnych naszego gatunku na przestrzeni tysięcy lat. Wszystkie aspekty relacji damsko-męskich traktowane są jako mechanizmy determinowane biologicznie (por. *To jest element kobiecej strategii reprodukcyjnej – nieważne, kto splotził, ważne, kto wychował. Czyli żeby można było brać geny od jednego, a zasoby od drugiego* [1]), ludzie są im w pełni podporządkowani, a świadomość ich istnienia może pomóc wypracować najskuteczniejsze strategie postępowania mężczyzn w kontaktach z kobietami. Nadmienmy, że powoływanie się na biologię czy naturę jako jedną z fundamentalnych wartości pozytywnych umożliwia nadanie dyskursowi mizoginicznemu cech pozorowanej naukowości.

Biologiczny superargument stoi u podstaw pozytywnego wartościowania dominacji w opozycji do równości, a dokładniej – patriarchy w przeciwieństwie do partnerstwa. W *redpillowym* dyskursie dowodzi się, że nadrzędna pozycja mężczyzny nad kobietą – tak w społeczeństwie, jak i w rodzinie – stanowi model relacji w pełni naturalny, wypracowany bowiem na drodze ewolucji (por. *Bajką wdrukowaną biologicznie w kobiety jest Piękna i Bestia [...] Jeżeli budujesz w kobiecie autentyczne pożądanie w twoim kierunku, to właśnie powinieneś się w jej oczach pojawić jako ta bestia* [1]). Ten sam argument używany jest również na potwierdzenie niższej pozycji kobiety względem mężczyzny – jej ewolucyjnie niedorozwinięty mózg nie jest w stanie konkurować z męskim (por. *istnieje korelacja pomiędzy wielkością mózgu a inteligencją* [13]) – oraz uzasadnia sprowadzanie kobiet do roli

obiekty seksualnego (por. *taka jest natura łowcy* [7]; *Jak mężczyźni widzą kobietę, to zazwyczaj uruchamia się to miejsce w mózgu odpowiedzialne za manipulację narzędziami i gdzieś tam na bardzo podświadomym poziomie uruchamia się proces: jak zaciągnąć ją do łóżka* [1]).

Argument z ewolucji nie musi jednak przybierać tak rozbudowanej formy, może ograniczać się do użycia kończącego wszelką dyskusję słowa-zakłęcia (Bralczyk 1981: 132) *natura* lub jego derywatów. Staje się wówczas ostatecznym argumentem na rzecz forsowanego poglądu. Przy czym teza dowodzona jest tu mylona z przesłanką dowodu. Nadawca nie próbuje bowiem dowieść, że prawdziwa natura omawianego zjawiska jest właśnie taka, jak ją zaprezentował. *Natura* jest zaledwie pustą znaczeniowo, lecz użyteczną retorycznie etykietą (por. *te kultury, które tę wiedzę na temat natury ludzkiej bardziej do siebie inkorporują, wygrały wyścig cywilizacyjny, bo efektem końcowym będzie po prostu produkcja dzieci i ludzi. [...] bliżej tej natury ludzkiej jest islam, [...] judaizm [...] amisz. Wszystkie te kultury, w których jest element patriarchy* [1]; *Nie ma obecnie, oprócz islamu, innej, potężnej siły, będącej nadzieją, na przywrócenie naturalnych relacji pomiędzy mężczyzną i kobietą* [2]).

Liczne odwołania do ewolucji pociągają za sobą kolejny chwyt retoryczny – argument z przetrwania. Ma on charakter pragmatyczny, a wręcz prakseologiczny. Połączenia wyrazowe *to działa; to się sprawdza; to jest w pełni funkcjonalne* są stosowane bardzo często, gdy mowa o preferowanym modelu relacji damsko-męskich, opartych na patriarchacie (por. Van Valkenburgh 2021: 90). Argument z przetrwania występuje w dwóch wariantach. W pierwszym – nazwijmy go *cywilizacyjnym* – mowa jest o przetrwaniu całego społeczeństwa, co gwarantować może jedynie męska dominacja. O ile równouprawnienie prowadzi do *rozpadu rodzin, upadku cywilizacji czy zaburzenia naturalnego porządku* (por. *Jeżeli chodzi o stosunki między mężem a żoną, to miały one wyglądać jak stosunki między Chrystusem a Kościołem. [...] Kościół nie mówi, że z Chrystusem jest sobie równy, tylko [...] że Kościół musi się bezwzględnie słuchać Chrystusa [...]. Z kolei kiedy w to wszystko zaczynamy wplatać równość [...], wtedy mamy po prostu rozpad rodziny* [1]; *tylko patriarchat buduje narody* [11]; *panie trzeba wziąć pod buty. To nie czystej wody mizoginizm, ale logiczna koncepcja, gdyż alternatywna droga prowadzi w przepaść, czego początki doświadczamy już dziś* [2]), o tyle układ patriarchalny cechuje funkcjonalność, zapewnia on bowiem społeczeństwu *wygraną w cywilizacyjnym wyścigu*.

Mimo że *redpillowy* dyskurs pretenduje do miana naukowego, a więc pozbawionego wartościowania, a mówiący wielokrotnie podkreślają, że każda płeć ma własną, równoprawną – wypracowaną na drodze ewolucji – strategię

reprodukcyjną, którą kieruje się w życiu, w rzeczywistości strategia kobieca prezentowana jest jako gorsza, bo bardziej destabilizująca, destrukcyjna i niebezpieczna dla społeczeństwa (por. *Obecnie piłka jest po stronie kobiet, bo to ich strategia reprodukcyjna jest wysunięta na pierwszy plan, ale żeby to zadziało [społeczeństwo – L.P.] [...], to musimy na nowo dać prymat męskiej strategii reprodukcyjnej* [1]). Ów quasi-naukowy kostium, w który ubrane zostają mizoginiczne wypowiedzi przedstawicieli *red pill*, pozwala podnieść wiarygodność nadawcy oraz rzetelność propagowanych przez niego poglądów w oczach odbiorcy. Może również wskazywać na podejmowane przez niego próby racjonalizacji postawy dyskryminacyjnej względem kobiet (Miluska 1993: 146).

Drugi – osobisty – wariant argumentu z przetrwania eksponuje korzyści kobiety wynikające z patriarchy. Potrzebuje ona dominującego partnera, by w razie zagrożenia był w stanie ją obronić, to na nim bowiem spoczywa odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa rodziny. Znamienne, że potrzeba bezpieczeństwa współczesnych kobiet jest tu postrzegana jako ta sama, którą odczuwały kobiety pierwotne – różnice wynikające z upływu setek tysięcy lat są pomijane (por. *Kobieta sobie myśli: jeśli nie potrafisz sobie poradzić ze mną, to jak sobie poradzisz, kiedy ja będę zagrożona. Albo jak sobie poradzisz z naszymi dziećmi. Jak będziesz w stanie je ogarnąć i przywołać do porządku, jeżeli nie jesteś w stanie przywołać mnie do porządku* [1]; *kobiety szukają silnych, bezwzględnych mężczyzn, których boją się inni mężczyźni, bo tylko tacy są prawdziwą gwarancją przetrwania, jesteśmy tylko zwierzętami i nic więcej, liczy się tylko walka o przetrwanie* [4]). Choć męska dominacja w dyskursie *red pill* ma zazwyczaj charakter decyzyjno-symboliczny, zdarzają się konteksty, w których wprost utożsamiana jest z fizyczną siłą, a nawet przemocą (*Czasem się zastanawiam czy faktycznie jak raz jebniesz lekko babę to zaszkodzi* [4]).

Argument z uprzywilejowania bazuje na przeświadczeniu przedstawicieli *red pill* o dominującej pozycji społecznej kobiet względem mężczyzn we współczesnych krajach naszego kręgu kulturowego. Dyskryminacja kobiet – stojąca u podstaw ruchów emancypacyjnych czy feministycznych – zostaje unieważniona i nazwana kłamstwem (por. *Feminizm ciągle mówi, że kobiety są uciskane, ale zastanowiłaś się dlaczego oni to dopiero ostatnio odkryli? Dlaczego przez tysiąclecia kobiety były szczęśliwe i spełnione w swoich rodzinach? Feminizm sprzedaje ci ściemę* [5]). Świat – uśpiony przez *niebieską pigułkę* w postaci równouprawnienia czy partnerstwa – żyje w fałszu, z którego trzeba go wybudzić (por. *Gdy kłamstwa o kobietach które mamy w głowie, stykają się z faktami w rzeczywistości, powstaje zderzenie i kolizja, a niekiedy bardzo poważny wypadek – bywa że śmiertelny* [15];

wszystko co wiem o życiu i kobietach było kłamstwem. Społeczeństwo pracowało nade mną od dzieciństwa, by wpoić mi obraz świata który ma tyle wspólnego z prawdą, co krzesło z krzesłem elektrycznym – wszyscy jesteśmy ofiarami bardzo subtelnej, ale potężnej manipulacji [15]). Tak prowadzona narracja pozwala na „podmienienie ofiary”, jak nazywa ten zabieg Sergiusz Kowalski (2009: 33), a to pierwszy krok do postulowania odebrania kobietom równouprawnienia.

Ostatni schemat argumentacyjny – nazwany tu argumentem z podświadomości – ma podobne fundamenty co poprzedni, opiera się bowiem na przeświadczeniu, że żyjemy w zakłamaney rzeczywistości, tym razem jednak mówiący podkreślają, że prawda o świecie oraz rządzących nim prawach jest kobietom znana. W obrębie dyskursu mizoginicznego często stosowane jest swoiste przesunięcie kategoriałne, polegające na prezentowaniu przez nadawcę jego własnych poglądów w taki sposób, jakby wyznawane były przez same kobiety. Arbitralne przypisywanie im pragnień i potrzeb zazwyczaj sprzężone jest z sugestią, jakoby ukrywały je z powodu presji wywieranej na nie przez współczesną kulturę lub wyznawały na poziomie podświadomości (lecz za sprawą lewicowego *prania mózgow* nie do końca zdawały sobie z nich sprawę). Nadawca dowodzi, że choć płę żeńska na co dzień walczy o pozycję równą mężczyźnie, w rzeczywistości łaknie jego przewagi, będąc gotowa w pełni mu się podporządkować (por. *Z punktu widzenia kobiecej strategii reprodukcyjnej to podejście – traktowania siebie jako przedmiotu – jest lepsze. No bo ryzyko podejmowania podmiotowych decyzji nie zwiększa twoich szans reprodukcyjnych. Bycie podmiotem, bycie aktorem we własnym życiu lepiej działa dla mężczyzn* [1]; *Aktualnie widać nagonkę na samice chcące wychowywać dzieci, które słyszą „eee, będziesz kurą domową, będziesz nikim, [...]”*. Powie taka kobieta wyzwolona, dumna z tego, że walczy z patriatchatem, uniesie wysoko głowę i ruszy do domu, jednocześnie myśląc jak ukryć łzy, kiedy przechodzi obok placu zabaw i widzi szczęśliwe matki bawiące się z dziećmi [12]; *No dobra, czyli panie i panowie są zgodni, że trzeba je wziąć pod buty. Co za piękny konsensus* [2]). Alexandra Krendel zauważa, że przypisanie płci żeńskiej pragnienia związania się z dominującym partnerem pozwala usprawiedliwiać przemoc stosowaną przez mężczyzn w stosunku do kobiet (2020: 621). W ramach dyskursu mizoginicznego pojawia się również sugestia, jakoby równość zabijała kobiece pożądanie (por. *Pociąg buduje polaryzacja, a nie to samo* [1]).

Argument psychologiczny z podświadomości współbrzmi z odwołaniami do *prawdziwej natury kobiet* (emfatyczną funkcję pełni tu przymiotnik, wskazujący na ujawnianie tajnej wiedzy), której próby zagłuszania ma podejmować dzisiejsza sfeminizowana kultura, a którą przedstawiciele *red pill*

doskonale rozumieją i próbują objaśniać pozostałym mężczyznom (por. *Mamy tę wiedzę, która [...] pomaga nam zrozumieć prawdziwą naturę kobiet* [1]; *Dla mężczyzny bardzo ważny jest okres radosnego poznawania kobiet, aby zrozumieć ich prawdziwą naturę* [1]). Powoływanie się na kobiecą naturę umożliwia również zakwestionowanie zasadności dyskusji z udziałem kobiety (por. *Z kobietami się nie dyskutuje. To nie ma sensu* [8]), słuchania tego, co ma do powiedzenia, lub brania jej zdania pod uwagę, przy czym nadawca każdorazowo podkreśla, że jest to jedynie naturalną konsekwencją cech immanentnie przysługujących płci żeńskiej (por. *kobieta jest zadowolona i zaspokojona wtedy kiedy jej facet nie siedzi pod obcasem, a to że mówią inaczej, kto słucha tego co mówi kobieta?* [2]). W ten sposób kobiecy punkt widzenia zostaje unieważniony, wyłączony z obowiązującej aksjosphery, zgodnie z rozumowaniem zrekonstruowanym przez autorów *Cudzych problemów*: „Żyjemy w dwóch różnych światach i nie jesteśmy uczestnikami tego samego obszaru znaczeń. Świat adwersarza nie jest wart dyskusji, można go jedynie przekreślić i odrzucić” (Czyżewski, Dunin 2010: 332). Tak więc argument z podświadomości pozwala skutecznie zarządzać postawami adresatów, których przekonuje się, że dominująca pozycja mężczyzny nad kobietą korzystna jest dla niej samej, stanowi bowiem naturalny korelat powinności, które bierze na siebie jej partner, takich jak choćby dostarczanie zasobów, ona z kolei jest dzięki temu w stanie oddać się w pełni podtrzymywaniu ogniska domowego, które – w przeciwieństwie do pracy zawodowej – daje jej poczucie szczęścia i spełnienia (por. *Dla kobiet dzieci i życie rodzinne to coś co przyniesie najwięcej satysfakcji a nie kariera* [5]). Co więcej, natura kobiety (jak każdego człowieka), w pełni podporządkowana biologii, ma charakter niezmienny (Van Valkenburgh 2021: 90).

Dyskurs *red pill* – podsumowanie

Choć społeczność *red pill* chce być zidentyfikowana jako środowisko bazujące na nauce, dyskurs mizoginiczny z naukowością ma niewiele wspólnego, poza formalnym sztafażem. Nauka bowiem opiera się na postępowaniu nazywanym przez Janusza Guzowskiego racjonalnością wydajną, która polega na poszukiwaniu jednej słusznej hipotezy spośród wielu skonstruowanych pierwotnie przez badacza, co możliwe jest dzięki drobiazgowej analizie dowodów. Tymczasem praca mentalna zwolenników *redpillowej* ideologii ma kierunek odwrotny – wychodzą oni od hipotezy uznanej *a priori* za słuszną, a następnie próbują odszukać jak najwięcej dowodów, które świadczyłyby o jej trafności. To przykład racjonalności ograniczonej (2005: 373).

Taka procedura daje możliwość łatwego powołania do życia koncepcji tyleż treściowo spójnej, co całościowej – za jej pomocą objaśnić można każdy aspekt świata i wszystkie rządzące nim mechanizmy.

Dyskurs naukowy winien być również obiektywny i pozbawiony wartościowania. Mimo że zwolennicy *red pill* postrzegają swoje koncepcje jako te, które umożliwiają wyjaśnienie mechanizmów rządzących relacjami damsko-męskimi oraz opanowanie gier stojących u ich podstaw, deklaratorywnie bazują na traktowaniu obu płci z równym szacunkiem i bez uprzedzeń (por. *Nie jesteśmy wrogami kobiet, tylko ich przyjaciółmi – wiedząc jakie są zasady gry z nimi* [15]) oraz mają na celu zmianę współczesnej kultury w taki sposób, by zarówno kobietom, jak i mężczyznom żyło się lepiej (por. [*Red pill*] *ma cel taki, [...] żebyś wiódł to życie w sposób satysfakcjonujący dla samego siebie. No bo jeżeli czynisz jakieś złe założenia co do rzeczywistości, no to twój kontakt z tą rzeczywistością będzie owocował frustracją. Działasz w błędnym oprogramowaniu i świat ci daje informację zwrotną, że coś jest nie tak* [1]), w rzeczywistości prowadzony przez nich dyskurs w większości ma charakter silnie emocjonalny i stereotypowy (por. *Odpowiedzialny mężczyzna będzie się poświęcał dla swojej żony, która nim pogardza i ma go głęboko gdzieś i traktuje go jak pomiotło* [1]), wyrasta z pragnienia władzy oraz z postrzegania płci żeńskiej jako gorszej, głupszej, mniej moralnej i niezaslужującej na niektóre z praw. Z tego powodu dyskurs *red pill* nosi znamiona mowy nienawiści (czego dowodzi również zbieżność cech dyskursu mizoginicznego z właściwościami retoryki nienawiści według Głowińskiego). Znamienne, że na forum dyskusyjnym dział noszący nazwę „Rezerwat dla kobiet”, jedyny, w ramach którego kobiety mogą brać udział w dyskusji, prezentowany jest jako dowód traktowania płci żeńskiej z należnym jej szacunkiem (por. *Tu uczymy się o kobietach, tym jak zostały uwarunkowane – nie ma tu miejsca na poniżanie czy pogardę. I by pokazać swą dobrą wolę, stworzyłem na forum dział „Rezerwat dla Kobiet”, gdzie mogą pisać sobie Panie* [15]). Choć więc przedstawiciele *red pill* widzą w swych wypowiedziach dyskurs wykluczonych, bliżej mu do dyskursu wykluczenia (Witosz 2017). W obu jedną z centralnych kategorii stanowi dyskryminacja, jednak jest ona inaczej pojmowana, tak jak odmienna jest w nich rola stereotypu: „dyskursy wykluczonych reinterpreterują stereotyp, a nawet z nim walczą i niejednokrotnie próbują obalić, dyskursy wykluczenia natomiast – bazują afirmatorywnie na stereotypie i umacniają go” (Rejter 2014: 52).

Literatura

- Czyżewski M., Dunin K. (2010): *Seppospolita Polska (zamiast posłowania)*. [W:] *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*. Red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski. Warszawa, s. 329–336.
- Głowiński M. (2009): *Retoryka nienawiści*. [W:] tegoż: *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*. Kraków, s. 236–247.
- Guzowski J. (2016): *Psychologiczne źródła teorii spiskowych*. „Hybris” 33, s. 87–100.
- Kowalski S. (2009): *Hate speech po polsku*. [W:] *Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*. Red. G. Czarnecki. Warszawa, s. 25–43.
- Krendel A. (2020): *The men and women, guys and girls of the ‘manosphere’: A corpus assisted discourse approach*. „Discourse and Society” 6, s. 607–630.
- Levy E. (2021) „Comply or Goodbye”. *Representations of Women in the Red pill Discourse on Instagram*, <https://www.utupub.fi/bitstream/handle/10024/152960/Levy_Emmi_opinnayte.pdf;jsessionid=7D35A4A61DA24DB6E1677521661DB691?sequence=>>, dostęp: 04.09.2024.
- Miluska J. (1993): *Stereotypy i uprzedzenia jako determinanty jakości życia kobiet*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” XV, s. 145–156.
- Piechnik A. (2009): *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*. Kraków.
- Polkowska L. (2024): *Cechy dyskursu wykluczenia na przykładzie sejmowej debaty nad prawami osób LGBT*. „Prace Językoznawcze” XXVI/2, s. 221–235.
- Rejter A. (2014): *Pamięć stereotypu a dyskursy dotyczące płci*. „Tekst i Dyskurs” 7, s. 49–66.
- Tokarski R. (1990): *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*. [W:] *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 69–86.
- Van Valkenburgh S.P. (2021): *Digesting the Red pill: Masculinity and Neoliberalism in the Manosphere*. „Men and Masculinities” 1, s. 84–103.
- Wasilewski J. (2006): *Retoryka dominacji*. Warszawa.
- Waśniewska M. (2020): *The Red pill, Unicorns and White Knights: Cultural Symbolism and Conceptual Metaphor in the Slang of Online Incel Communities*. [W:] *Cultural Conceptualizations in Language and Communication*. Red. B. Lewandowska-Tomaszczyk. Cham, s. 65–82.
- Witosz B. (2017): *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*. [W:] *Etyka słowa. Wybór opracowań*. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina. Lublin, s. 181–197.

Analizowany materiał

(dostęp: 04.09.2024)

- [1] <https://www.youtube.com/watch?v=iTagmOT6Uwk>
- [2] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/24087-islam-is-r-i-g-h-t-about-women-~w%C5%9Bcieklizna-npc/>
- [3] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/39794-female-sexuality-monogamia-nie-jest-ewolucyjnie-prawid%C5%82ow%C4%85-opcj%C4%85/>
- [4] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/37681-piwniczak-z-blokowiska/>
- [5] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/23235-%C5%BCona-mnie-zostawi%C5%82a-jak-sukces-nas-zniszczy%C5%82/>
- [6] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/34064-human-niezale%C5%BCny-facet-z-klas%C4%85-i-wieloma-przemy%C5%9Bleniami-na-temat-%C5%BCyca/>
- [7] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/24684-te-kobiety-nie-uwa%C5%BCaj%C4%85-%C5%BCe-ich-przesz%C5%82o%C5%9B%C4%87-ma-znaczenie/>
- [8] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/23148-rozmawianie-z-kobiet%C4%85-o-psychologii-ewolucyjnej-redpill-i-mgtow/>

- [9] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/20591-dlaczego-m%C4%99%C5%BCzy%C5%BAnie-chc%C4%85-si%C4%99-%C5%BCeni%C4%87/>
- [10] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/16614-feminizm-to-wielki-shitest/>
- [11] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/15537-tylko-patriarchat-buduje-narody-i-inne-niewygodne-prawdy-bps/>
- [12] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/13496-wojciech-cejrowski-i-tw%C3%B3r-feminizmu/>
- [13] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/13140-jordan-peterson-o-tym-jak-kobiety-oceniaj%C4%85-m%C4%99%C5%BCzyzn/>
- [14] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/41514-jest-na-jego-utrzymaniu-25-latka-m%C3%B3wi-o-obowi%C4%85zku-m%C4%99%C5%BCzyzny/>
- [15] <https://braciasamcy.pl/index.php?/page/1-credo/>
- [16] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/29956-rollo-tomassi-o-filmie-365-dni/>